GALICJA STUDIA i MATERIAŁY
www.galicja-ur.pl
8
2022
ISSN 2450-5854
DOI: 10.15584/galisim.2022.8.26
THIS JOURNAL IS OPEN ACCESS CC BY-NC-ND

Piotr Olechowski
ORCID: 0000-0003-4108-2682
(Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie, Polska)

„Odnalezione historie" z ziemi stanisławowskiej, czyli kilka uwag o kolejnej książce Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego *Stanyslawiwszczyna. Widnaideni istorji*, Brustury 2022, 176 ss.; *Станіславівщина. Віднайдені історії*, Брустури 2022, 176 сс.

Uwagi wstępne

Mimo ciągłego rozwoju badań nad historią miast i miasteczek na terenie Galicji Wschodniej, obszar prowincji nadal znajduje się w wyraźnym cieniu większych ośrodków zarówno w polskiej, jak i ukraińskiej historiografii. Główną rolę w dalszym ciągu odgrywa bezapelacyjnie Lwów, jako największe miasto zarówno w perspektywie historycznej, jak i współcześnie. Od kilku już lat aktywnie prowadzone są również badania nad historią Stanisławowa i okolic. Zapoczątkowana w 2016 r. coroczna konferencja naukowa organizowana w Iwano-Frankowsku pod nazwą „Stanisławów i ziemia stanisławowska" na stałe wpisała się bowiem do miejskiego kalendarza wydarzeń. Każde spotkanie badaczy z Polski i Ukrainy (łącznie kilkadziesiąt osób) przynosi plony w postaci kolejnych wydanych tomów[1].

[1] Łącznie od 2016 r. opublikowano już sześć tytułów, w tym pięć w dwóch tomach, co daje w sumie jedenaście pozycji. Z ostatnich lat zob.: *W imię wolności. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska jako obszar współpracy między narodami w 100-lecie sojuszu Piłsudski – Petlura*, t. 1: *Wojskowość,* red. A.A. Ostanek, Warszawa–Iwano-Frankowsk 2020; t. 2: *Polityka – Gospodarka – Kultura,* red. A.A. Ostanek, Warszawa–Iwano-Frankowsk 2020; *Historia zaklęta w pamięci. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w polskiej i ukraińskiej przestrzeni historycznej*, t. 1: *Ludzie*, red. A.A. Ostanek, Warszawa–Iwano-Frankowsk 2021; t. 2: *Życie codzienne*, red. A.A. Ostanek, Warszawa–Iwano-Frankowsk 2021.

Niezależnie od tego historycy z obu krajów publikują również liczne artykuły o charakterze naukowym i popularnonaukowym. W ostatnich latach nie brakuje także na rynku wydawniczym kolejnych monografii odnoszących się do historii Stanisławowa i okolic. Jedną z nich opublikowali w 2020 r. dwaj historycy młodego pokolenia z Iwano-Frankowska: Petro Hawrylyszyn i Roman Czorneńkij[2]. Spotkała się ona z niezwykle ciepłym przyjęciem ze strony czytelników, a jak poinformowali Autorzy, w ciągu roku, mimo trudnej sytuacji ekonomicznej na Ukrainie, cały nakład został wyprzedany[3]. P. Hawrylyszyn i R. Czorneńkij postanowili kontynuować prace nad zgłębianiem historii regionu, w którym zamieszkują. Tym razem zdecydowali się wyjść poza granice administracyjne dawnego Stanisławowa, skupiając się na dziejach minionych bliższych i dalszych okolic miasta. W ten sposób na początku 2022 r. światło dzienne ujrzała kolejna monografia: *Stanyslawiwszczyna. Widnaideni istorji*. Praca ta jest utrzymana w podobnym tonie jak pierwsza publikacja, stanowiąc tym samym tom drugi zapoczątkowanej serii wydawniczej „Ciekawa Historia". W przygotowaniu są również kolejne publikacje autorstwa P. Hawrylyszyna i R. Czorneńkiego.

Struktura książki

Recenzowana książka podzielona jest na dziewiętnaście rozdziałów poprzedzonych krótkim wstępem autorstwa P. Hawrylyszna. Właśnie w tym miejscu Autor konstatuje współczesne problemy z metodologią badań nauk humanistycznych na Ukrainie wynikające z wielu zaniedbań, jakich – jego zdaniem – dopuszczają się historycy. Jako receptę na zmianę tego stanu rzeczy Hawrylyszyn wskazuje kilka warunków: po pierwsze, konieczność dogłębnej analizy wszystkich dostępnych źródeł dotyczących danej tematyki oraz znajomość pełnego dorobku historiografii krajowej i zagranicznej. Po drugie, zwraca uwagę na fakt, iż tematyka badawcza powinna w odpowiedni sposób zainteresować historyka podejmującego się jej rozwinięcia, a także pozostawać w zasięgu jego możliwości. P. Hawrylyszyn wskazuje również na konieczność znajomości języków obcych, umożliwiającą swobodną pracę ze źródłami i opracowaniami. Powyższe zagadnienia określa jako „główne grzechy", które czyhają na histo-

[2] Zob. P. Hawrylyszyn, R. Czorneńkij, *Stanyslawiw. Widnaideni istorji*, Brusturiw 2020, 256 ss. (П. Гаврилишин, Р. Чорненький, *Станиславів. Віднайдені історії*, Брустурів 2020, 256 сс.). Na temat książki zob. również: P. Olechowski, *Ważny krok w przywracaniu pamięci o mieście, którego już nie ma, czyli rzecz o stanisławowskich „historiach odnalezionych" przez Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego w książce Stanislawiw. Widnaideni istorji*, Brusturiw 2020, 256 ss., „Galicja. Studia i materiały" 2021, nr 7, s. 453–460.

[3] P. Hawrylyszyn, R. Czorneńkij, *Stanyslawiwszczyna. Widnaideni istorji*, Brustury 2022, s. 3.

ryka w procesie naukowym. Jednocześnie wskazuje na konieczność umiejętnego łączenia nauki historycznej z działalnością o charakterze krajoznawczym (popularnonaukowym). Zdaniem Autora, w ten sposób zdecydowanie łatwiej będzie dotrzeć do szerszego grona odbiorców.

W przeciwieństwie do poprzedniej publikacji, tym razem Hawrylyszyn i Czorneńkij nie zdecydowali się podzielić rozdziałów na części tematyczne. W rezultacie czytelnik otrzymuje nieuporządkowane chronologicznie zapisy odnoszące się do dziejów ziemi stanisławowskiej, począwszy od połowy XIX w., aż do czasów niemal współczesnych. Taka forma powoduje brak spójności, a co za tym idzie, częste błądzenie czytelnika podczas lektury.

Pierwszy rozdział poświęcony został twórczości artysty-malarza Henryka Rodakowskiego, który w XIX w. stworzył album obrazujący życie codzienne mieszkańców wsi Pałahicz. Później Autorzy przechodzą do kwestii obiegu pieniężnego w regionie podczas wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919. Następnie przedstawiają przebieg procesu karnego toczonego już w II RP przeciwko Petrowi Petruszewyczowi, mocno zaangażowanemu w działalność struktur państwowych krótkotrwałej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Później z kolei prezentują dzieje fabryki fajansu i porcelany we wsi Pacyków (obecnie Podlesie, w okolicach Tyśmienicy). Kolejny rozdział pracy poświęcony został roli kobiet w Galicji Wschodniej w pierwszych dwóch dekadach XX stulecia. Następne dwie części książki dotyczą dziejów żeńskiego klasztoru Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Niżniowie. W kolejnym rozdziale Autorzy omawiają działalność zakładu leczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu. Następnie przechodzą do tematyki sportowej, prezentując tradycje narciarstwa w Karpatach Wschodnich. Później z kolei przedstawiają historię elektryfikacji Stanisławowa w okresie międzywojennym. Następna część dotyczy okoliczności śmierci polskiego pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza w Kutach we wrześniu 1939 r. W kolejnej partii książki Hawrylyszyn i Czorneńkij prezentują dzieje pałacu hrabiów Balickich w Stanisławowie, by za chwilę przejść do kwestii Holocaustu na terenie Kołomyi. Ostatnie części opracowania dotyczą zagadnień religijnych i świątecznych (kalendarz juliański i gregoriański, tradycje bożonarodzeniowe u katolików i Hucułów). Niezbyt precyzyjnie nazwano rozdział dotyczący tradycji świąt Wielkanocnych wśród mieszkańców Galicji (nie podano bowiem narodowości). Książkę zamykają teksty poświęcone balom karnawałowym w okresie międzywojennym oraz podziemnej działalności greckokatolickich studytów.

Zakres tematyczny podejmowany w recenzowanej książce jest niezwykle szeroki zarówno pod względem chronologicznym, jak i rzeczowym. Takie podejście nie zawsze sprzyja jednak zachowaniu należytej rzetelności badawczej.

Podstawę źródłową recenzowanej książki stanowią dokumenty zgromadzone w Państwowym Obwodowym Archiwum Obwodu Iwano-Frankowskiego (DAIFO), a także prasa z epoki, uzupełnione o liczne opracowania wydane po ukraińsku i po polsku.

Książka nie zawiera – a szkoda – indeksów osobowych ani geograficznych, jak również wykazu wykorzystanych źródeł archiwalnych i bibliografii (choć są one podawane przy każdym rozdziale). Elementy te z całą pewnością ułatwiłyby czytelnikowi sprawne poruszanie się po kartach opracowania. W przeciwieństwie bowiem do pierwszej książki Hawrylyszyna i Czorneńkiego, poświęconej wyłącznie jednemu miastu (Stanisławowowi), w przypadku omawianej tu pracy, odnoszącej się do wielu miejscowości, warto byłoby zamieścić choćby indeks geograficzny.

Ponadto w omawianej książce kilka tekstów odnosi się wprost (i wyłącznie) do dziejów Stanisławowa – powinny się one zatem znaleźć w poprzedniej książce (ewentualnie w jej drugim tomie, pod takim samym tytułem). Skoro Autorzy zdecydowali się na publikację książki dotyczącej regionu, wskazana byłaby rezygnacja z tekstów traktujących o dziejach jego stolicy (wszak na ten temat opublikowali już przecież inne opracowanie).

Uwagi szczegółowe

W książce bardzo często zdarzają się niestety błędne zapisy („literówki") w przywoływanych nazwach pozycji wydanych w języku polskim. Przykładowo, na s. 29 zapisano formę „Ofiaram Kosaczowa", podczas gdy powinno być „Ofiarom Kosaczowa". Inny błąd tego typu widać na s. 49, gdzie zapisano „dla człowiekala", zamiast prawidłowo „dla człowieka". Dalej, na s. 59, w przypisie Autorzy dopuścili się aż trzech pomyłek w słowach: „ogolnopolska", „dziesieciolecia", „Szymanow", podczas gdy prawidłowy zapis to: „ogólnopolska", „dziesięciolecia", „Szymanów". Na s. 81 zamieszczono zapis „ciala" zamiast „ciała", a nieco dalej (s. 89) „Wchodnich Karpat" zamiast „Wschodnich Karpat". Również przy przytaczaniu dosłownych cytatów z epoki, Autorzy dopuścili się błędów w zapisie: „za prad elektryczny musi sie placic" (s. 97). Na s. 159 jest błędna forma „Rus historyczny" zamiast prawidłowej „Rys historyczny".

Co istotne, w wielu innych miejscach Autorzy stosują jednak prawidłowe formy zapisu w języku polskim, używając przy tym liter „ł", „ą", „ę", „ó".

Błędne zapisy zdarzają się także w języku ukraińskim, przy tłumaczeniu nazw typowych dla języka polskiego. Przykładowo, słowo „archidiecezja" Autorzy zapisali jako „archidiocezja" (s. 50). Niezbyt fortunnie podano również w języku polskim sformułowanie „wspólne święcone" (s. 143) – bardziej pra-

widłowa forma powinna brzmieć „wspólne święcenie" – w odniesieniu do kolektywnych obchodów świąt religijnych i święcenia pokarmów.

Nieuprawniony jest także zapis Autorów ze s. 113: „utworzono Dystrykt Galicja, który wszedł do składu Polskiego Generalnego Gubernatorstwa". Taka forma wyraźnie sugeruje bowiem, iż GG było tworem państwowym o charakterze zdecydowanie polskim, być może nawet „utworzonym i zarządzanym przez Polaków". Stanowi to również niebezpieczną analogię do rozpowszechnionych, zwłaszcza w niektórych krajach Zachodu, nieprawdziwych informacji o „polskich obozach koncentracyjnych", funkcjonujących w czasie II wojny światowej.

Z niezrozumiałych przyczyn Autorzy, opisując położenie obu gett w Kołomyi (s. 116–117), stosują nazwy ulic z okresu międzywojennego (m.in. Legionów, Piłsudskiego, Sowińskiego), o jednoznacznie polskiej etymologii. Bardzo wątpliwe jest, aby niemieccy okupanci powrócili do stosowania tych nazw, zmienionych przecież w okresie „pierwszego Sowieta" w latach 1939–1941. Zazwyczaj bowiem wszystkie główne arterie miast w Galicji Wschodniej otrzymywały latem 1941 r. nowe nazwy, o wyraźnie niemieckim znaczeniu (najczęściej plac/ulica Adolfa Hitlera).

Pewne nieścisłości widać także w zakresie nazewnictwa. Skoro na s. 85 Autorzy podali, że patronami Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny w Warszawie byli „wpływowi generałowie i ministrowie Kordian Zamorski, Kasprzycki oraz Walerian Czuma", należałoby przy każdym nazwisku podać imię (w tym przypadku chodziło o Tadeusza Kasprzyckiego – twórcę i prezesa tego Towarzystwa).

Z kolei na s. 90 czytamy, iż pojawienie się (w 1930 r.) pierwszej elektrowni w mieście „dało możliwość rozwoju i przemian dla Iwano-Frankowska". Zdanie to zostało sformułowane niepoprawnie, albowiem w tym czasie miasto nosiło nazwę Stanisławów, zaś zmienioną nazwę otrzymało dopiero 32 lata później, w czasach Związku Radzieckiego.

Wielokrotnie zdarza się Autorom popełnianie błędu o charakterze faktograficznym, polegającego na stosowaniu określenia „ukraińska wieś/miasto" w odniesieniu do XIX i pierwszej połowy XX w. Przykładowo, na s. 6 w informacji o działalności malarza Henryka Rodakowskiego jest zapis „malował życie codzienne ukraińskiej wsi", chociaż kilka stron dalej Autorzy informują czytelnika, iż dzieła artysty dotyczą „małoruskich chłopów i Żydów z Pałahicz". Jest to oczywiste nadużycie niemające pokrycia w faktach, nikt bowiem nie słyszał wówczas o ludności ani tym bardziej terytorium ukraińskim w odniesieniu do ziem Galicji Wschodniej. Tamtejsi mieszkańcy sami określali się jako „Rusini", posługujący się językiem ruskim. Chcąc zapobiec kilkukrotnemu powtarzaniu tego błędu, wystarczyło zastosować zapis „dzisiejszej ziemi ukraińskiej". Trudno bowiem, aby – przykładowo – polski historyk badający dzieje Wrocławia

czy Szczecina w okresie międzywojennym (lub wcześniejszym) określał je jako „ówczesne ziemie polskie".

W innym miejscu (s. 54) sami Autorzy przyznają zresztą, jakie terytorium uważane było za Ukrainę w XIX stuleciu. Podają tam, iż Marcelina Darowska-Kotowicz urodziła się 16 stycznia 1827 r. „na Ukrainie, we wsi Szulaki, niedaleko miasta Czerkasy", a więc nad Dnieprem, kilkaset kilometrów od ziem galicyjskich.

Dość niefortunnie sformułowano również ostatnie zdanie w rozdziale poświęconym polskiemu pisarzowi Tadeuszowi Dołędze-Mostowiczowi (s. 106). Napisano tam bowiem, iż w momencie dokonania ekshumacji i przeniesienia trumny ze szczątkami zmarłego na cmentarz Powązkowski w Warszawie w 1978 r. „zakończył się pobyt Tadeusza Dołęgi-Mostowicza na ukraińskiej ziemi". Trudno jednak mówić o niemal czterdziestoletnim „pobycie" osoby zmarłej we wrześniu 1939 r., kiedy obszar ten wchodził jeszcze w skład państwa polskiego.

Podczas lektury końcowych części pracy można odnieść wrażenie, iż niektóre z tych partii tekstu nie mają zbyt dużego związku z tematyką książki. Na przykład rozdział 14, poświęcony kalendarzom juliańskiemu i gregoriańskiemu, poza kilkoma końcowymi zdaniami, niemal wcale nie odnosi się do ziemi stanisławowskiej.

Niefortunnie nazwano również rozdział 17 dotyczący tradycji świętowania Wielkanocy w Galicji. Sugeruje to bowiem analizę obchodów tych świąt przez wiernych wszystkich wyznań i obrządków religijnych. Tymczasem, poza jednym akapitem na końcu (dotyczącym rzymskich katolików), cały rozdział poświęcony został ukraińskim (greckokatolickim) tradycjom wielkanocnym.

Na plus należy zapisać Autorom umiejętne łączenie historii ze współczesnością poprzez odnajdowanie właściwych analogii (chociażby w kwestii obiegu pieniężnego w czasach tworzenia nowych form państwowości – krótkotrwałej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej w 1919 r. oraz niepodległej Ukrainy po 1991 r.).

Konkluzja

Po lekturze drugiej książki napisanej wspólnie przez Petra Hawrylyszyna i Romana Czorneńkiego należy skonstatować, że jest to opracowanie zdecydowanie słabsze od poprzedniego. Obok wielu „literówek" w zapisach polskojęzycznych, Autorom zdarzały się bowiem liczne błędy o charakterze faktograficznym, w tym wręcz rażący na temat „Polskiego Generalnego Gubernatorstwa". Czytelnik odnosi również wrażenie, iż poszczególne rozdziały nie zostały ułożone w sposób chronologiczny – z niewiadomych względów Autorzy

zrezygnowali bowiem z zastosowania przejrzystego podziału na okres galicyjski, lata międzywojenne, II wojnę światową i czasy radzieckie.

Ponadto przytoczone wyżej przykłady zapisów dotyczących „ukraińskiej ziemi" w XIX w., wpisują się niestety w rozpowszechnioną nieprawidłową narrację. W tym czasie bowiem na terenie Galicji powszechnie używano sformułowania „Rusin", zaś za ziemie ukraińskie uznawano obszar położony kilkaset kilometrów na Wschód.

Oby tylko recenzowana książka nie przyćmiła niewątpliwego sukcesu pierwszego opracowania autorstwa Petra Hawrylyszna i Romana Czorneńkiego, bo za taki należy z pewnością uznać wyprzedanie całego nakładu tej publikacji.